

Posiedzenie Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej, 3 grudnia 2020 r.

Mgliste eurofundusze

Choć w debacie publicznej coraz częściej słyszy się, że polska gospodarka da sobie radę bez unijnych funduszy, nasza branża jest zgodna: mądrze wydane dotacje z nowego rozdania to dla geodezji być albo nie być.

Jerzy Królikowski

Zagadnienie to było tematem ostatniego w 2020 r. posiedzenia Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej. W jego trakcie podsumowano mijającą perspektywę (2014-2020) oraz omówiono rekomendacje dla kolejnej „siedmiolatki”, skupiając się przede wszystkim na modernizacjach EGiB. Warto przypomnieć, że podobną debatę przeprowadzono również w 2015 r., podczas konferencji zamykającej projekt „ZSIN faza I”. Porównanie obu dyskusji dobitnie pokazuje, że mimo upływu blisko 6 lat pewne problemy pozostają wciąż aktualne.

Jednym z nich jest tempo realizacji unijnych projektów. Przymierzając się do budżetu 2014-2020, przedsiębiorcy apelowali do GUGiK i samorządów, by przetargi ruszyły już na początku perspektywy, co pozwoli uniknąć kumulacji pod koniec dekady. Z różnych powodów stało się jednak inaczej, przez co zamawiający borykali się albo z brakiem wykonawców, albo ze zbyt drogimi ofertami. Ten drugi problem dodatkowo pogłębiły mocno niedoszacowane koszty modernizacji EGiB.

Podczas posiedzenia PRGiK o szybkie uruchamianie projektów zgodnie apelowali prezesi Geodezyjnej Izby Gospodarczej (Krzysztof Lichończak) oraz Polskiej Geodezji Komercyjnej (Robert Rachwał). Główny geodeta kraju Waldemar Izdebski odniósł się jednak do tej propozycji z dystansem. W jego ocenie należy się skupić przede wszystkim na bardzo dobrym przygotowaniu projektów, a nie na tempie ich realizacji. Po poprzedniej perspektywie mamy bowiem aż nadto przykładów nieefektywnego wykorzystania tych środków – stwierdził.

GGK oraz prezesi organizacji zgodzili się natomiast co do tego, że w mijającej „siedmiolatce” źródłem wielu problemów przy modernizacjach EGiB były wadliwe zapisy przetargowych specyfikacji. Waldemar Izdebski zapewnił, że GUGiK kończy już pracę nad propozycją ramowej dokumentacji zamówienia do wykorzystania przez samorządy. Odnosił się także do zamkniętych już projektów ZSIN faza II czy K-GESUT. Choć ich liderem był GUGiK, to większość środków popłynęła na modernizację geodezyjnych rejestrów w kilkudziesięciu powiatach. Niestety, część starostw uznała, że w takim układzie nie musi się szczególnie angażować w nadzorowanie prac, i zrzucała sporą część odpowiedzialności na formalnego lidera. Mając w pamięci te doświadczenia, w nowym unijnym rozdaniu GUGiK będzie unikał realizacji projektów w tego typu modelu – wynika ze słów GGK. Waldemar Izdebski wrzucił także kamyczek do ogródka wykonawców, przypominając, że nieuczciwość niektórych firm skomplikowała w ostatnich latach niejedną geodezyjny przetarg.

Podobnie jak przed siedmioma laty wciąż aktualny pozostaje problem wymiany danych. Stosowanie komercyjnych formatów zamiast standardu GML to w wielu PODGiK-ach nadal norma, która potrafi istotnie wydłużyć czas realizacji modernizacji oraz zwiększyć jej koszty. Tu nadzieję są zapowiadane przez GGK nowe rozporządzenia, szczególnie ws. EGiB i prowadzenia PZGiK. Tylko kiedy zaczną one obowiązywać?

GUGiK zapowiada, że projekty poznamy na przełomie 2020 i 2021 roku, natomiast zgodnie z nowelizacją *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* muszą wejść w życie najpóźniej 31 lipca 2021 r. Nie brak jednak obaw, że zmodyfikowane przepisy, nawet jeśli okażą się dobre, będą oznaczać dla starostw spore wydatki na ponowne dostosowanie baz danych. GGK stanowczo zapewnia jednak, że nowe rozporządzenia nie wygenerują po stronie powiatów znaczących kosztów.

Apele przedsiębiorców sprzed 7 lat przyniosły za to efekt w kwestii etapowania prac oraz wypłacania zaliczek, co znacząco poprawia płynność finansową wykonawców. Prezesi GIG i PGK przyznali, że w ostatnich latach są to coraz częściej stosowane mechanizmy, choć wciąż – niestety – nie wszędzie.

Ale geodezja może liczyć na pokaźne dotacje nie tylko na modernizację EGiB – zwrócił uwagę dr Krzysztof Bakula z Politechniki Warszawskiej. Przedsiębiorcy znajdą bowiem spore środki również w programach dotyczących prac badawczo-rozwojowych, choćby w konkursach NCBiR. Szkoda, że na razie branża geodezyjna słabo wykorzystuje te źródła finansowania. By to zmienić, warto w nowej perspektywie zawalczyć o wydzielenie specjalnej ścieżki tematycznej dla projektów geodezyjnych, w ramach której moglibyśmy liczyć na środki rzędu nawet 200 mln zł. Skoro udało się to branży ciepłowniczej czy gamingowej, to powinno się udać również geodezji – stwierdził dr Krzysztof Bakula.

Wszyscy uczestnicy dyskusji byli zgodni, że rozsądne wykorzystanie eurofunduszy z nowej perspektywy jest kluczowe dla rozwoju branży geodezyjnej. Powinno więc cieszyć, że nasz rząd wywalczył rekordowe dotacje i po politycznym thrillerze zrezygnował z wetowania budżetu. Niepokoi jednak, że choć kolejna perspektywa startuje łada moment, to podobnie jak 7 lat temu znów jest dla naszej branży wielką niewiadomą. Wciąż zupełnie nie wiemy, jak rozdzielone zostaną te ogromne środki, a potencjalni beneficjenci nie przedstawili choćby zarysu pomysłów na ich rozsądne wykorzystanie. Dobrze, że chociaż zrobiliśmy rachunek sumienia. ■

